

Zeus, Yoshimitsu (feat. Justyna Kuśmierczyk)

Senmannin to iedomo ware ikan.
Senmannin to iedomo ware ikan.

Jestem wybrykiem natury. W biegu za głosem serca
przemierzam doliny i góry, smagany po plecach batami szaleństwa.
Mój równoległy wszechświat niby nie może a dotyka wielu.
Jak moje koło sterowe to problem na twojej głowie, "zdejm kapelusz".
Nie nauczyli moresu mnie groźbą w szkolnej ławie.
Miliony wizji progresu co dzień sprawiają że wolno to łapię.
Garnie się do mnie kosmos i pełne gwiazd niebo.
Nie potrafię być sobą i przystać karnie na wasze „Nie!”, bo...
moje jestestwo kreśli przede mną szczególny plan.
Choć momentami to kalectwo, jestem dumny z ran.
Wieczny apetyt na refleksje, nie chcę pustych zdań
więc sam zostaję bez reszty gdy mięsem rzuci pan.
Znowu poszczują mnie psami
bo odkąd pamiętam nie uznaję granic i nocami zachwycam się ogrodami.
Przywykłem do walk z hienami i lwami. Co mi robi Shih Tzu?
Odbity w blasku katany księżycu mów mi "Yoshimitsu".

Senmannin to iedomo ware ikan.
Senmannin to iedomo ware ikan.

Życie mnie nie zrobiło papugą lecz niezłym oratorem.
Szukałem siebie tak długo, że znalazłem się poza zbiorem.
Moje „może...” wzburza toń więc fala hejtu to mój compadre.
Ty trzymaj pion i jak Sarah Bellum miej mózg poza kadrem.
Ja się nie godzę na wegetację. Olewam elewację.
Nie spodziewam się braw za walkę od lecącej na ślepo bandy ciem.
Nie liczę już na zrozumienie. Wokoło ogłupienie.
Jedyne, co mogę zrobić to wprawienie ogółu w osłupienie,
Nie bawię się w Okizeme, wbijają sami w siebie wzrok.
Gdy wynoszę wysoko nad ziemię się ktoś zawsze drze się „Zestrzelić go!”
Miałem być martwym cieniem, problemem jak płama płaskim.
Rzucili mnie w płomienie. Ożyłem na ścianach jaskiń.
Mój byt tak dla nich niejasny jest i moją zmorą.
Nieważne, czego się nażrę finalnie zawsze zwracam honor.
Czasami wołałbym prostsze role i pokoje w Ritzu
lecz zawsze biorę rollercoaster. Yoshimitsu.

Senmannin to iedomo ware ikan.
Senmannin to iedomo ware ikan.